Posłuchaj

()

Późne przychodzenie, wcześniejsze wychodzenie, unikanie ciszy, obojętność lub opór wobec muzycznych skarbów Kościoła, strój na plażę czy na siłownię, bezmyślność w wyciszaniu telefonów, przyjmowanie Komunii św. z całkowitą obojętnością przez wiernych. Tak, ludzie się pojawiają. Tak, wrzucają kopertę do koszyka. I z pewnością istnieje dążenie do zdobycia Trofeum Liturgicznego Uczestnictwa [tj. komunii] przed ściganiem się w kierunku wyjścia. Ale to nie jest wiara, którą się ktoś modli, w którą wierzy i którą żyje. To, co księża zamiast tego widzą, to martwa rutyna, niegodna Boga i człowieka, pozornie nie do naprawienia. Pod względem demograficznym i finansowym ta symulacja kultu katolickiego jest nie do utrzymania. Nie ma przyszłości, ponieważ nie przekazuje Wiary i dlatego zasługuje na to, by nie mieć przyszłości.

;

Jest przyszłość: przez odrzucenie Vat. II i powrót do Tradycji. Amerykańscy tradycjonaliści często powołują się na nieudany eksperyment Coca Coli, która 23 kwietnia 1985 wprowadziła napój o zmienionej recepturze. Ponieważ nowa Coca się nie

sprzedawała, skoro powstawały komitety protestacyjne, a niektórzy chomikowali starą, toteż koncern już w lipcu powrócił do swojej tradycji i wszelkich eksperymentów zaniechał. Sobór Watykański II Coca Coli się nie powiódł i kierownictwo firmy wyciągnęło z tego wnioski.

Eksperyment liturgiczny również odniósł fiasko, a wszyscy lub prawie wszyscy brniemy w to dalej. Dlaczego? Ponieważ w Kościele nastąpiło wrogie przejęcie i to do tego stopnia, że dziś nie wiadomo, czy są jeszcze jacyś swoi. Coca Cola chcąc generować zyski zdana jest na sprzedaż i trzymanie klienta przy sobie. A Kościół swoich klientów traci i traci.

Mark Twain powiedział kiedyś: „Wszyscy narzekają na pogodę, ale nikt nic z tym nie robi”. Czy zamiast narzekania na Msze w Św. Wszędy [Saint Typical’s] mogę zaproponować jakieś optymistyczne i pomocne alternatywy? Tak.

Zacznijmy od niezręcznego wyznania: Msze w Św. Wszędy [Saint Typical’s] od bardzo dawna działają na autopilocie. Nikt tak naprawdę nie rządzi; nikt nie myśli o tym, co się tam dzieje i dlaczego. Rzeczy po prostu mają miejsce i dopóki zbierana jest taca, rozdawana jest Komunia św. i nie trwa to zbyt długo, nikt tak naprawdę nie myśli o tym, jak Msza jest sprawowana i jak sprawowana być powinna.

;

Mszy Trydenckich na autopilocie raczej nie ma, być może dla księdza, który odprawia je od lat. Wierni są zbyt zajęci śledzeniem łacińskiego tekstu lub kontemplacją, a muzycy śpiewaniem proprium, że nikomu zła rutyna nie grozi, tym

bardziej, że istnieje obawa, że „Bergoglio zabroni”, więc trzeba korzystać, póki się da. Jest przecież zawsze tak, że im więcej coś kogoś kosztuje, tym bardziej to coś ceni.

Kilka ilustracji:

- Lektor zdejmuje lekcjonarz ze stojaka, aby diakon mógł położyć tam księgę Ewangelii — nawet wtedy, gdy nie ma Ewangeliarza ani diakona.
- Podczas obostrzeń Covid, kiedy zgromadzenia w niektórych stanach nie mogły przekraczać 40 osób, mimo obecności księdza i diakona, sekretarz parafii wyznaczył dwóch nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. W efekcie 10% obecnych na Mszy będzie rozdawać Komunię Świętą.
- Po napotkaniu wrogości wobec milczenia, Ksiądz pobiera Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego [GRIM] i szuka słowa „cisza”. Znajduje 22 trafienia. Pokazując tekst swojemu personelowi, mówią mu: „Ale jeśli zrobimy to w ten sposób, będziemy musieli wszystko zmienić!”

Żadne z okropności, które opisałem w tym eseju, nie są tak naprawdę wymagane przez GIRM. W każdym przypadku bezmyślne praktyki wkradły się i zapuściły korzenie. Upierają się, ponieważ prawie wszyscy w Św. Wszędy [Saint Typical’s] pozwolili, aby Msza została zredukowana do bezmyślnej rutyny. Kiedy nikt nie naucza prawdy, nikt nie uczy się prawdy; kiedy nikt nie uczy właściwego postępowania, nikt nie działa właściwie.

Być może nie każdy wie, że w USA, ale także w innych miejscach na Zachodzie, każda Msza kreowana jest przez komitet liturgiczny parafian, przy którym ksiądz funkcjonuje na zasadzie kwiatka do kożucha. To lud, oczywiście Boży, ustala każdorazowo liturgię, oczywiście żadnych rubryk nie przestrzegając. Autor w młodości próbował jakoś się do takiego komitetu wkręcić i interweniować, ale, przynajmniej w Niemczech, głównymi wrogami przestrzegania rubryk są księża, nie komitety.

;

Zwykle w takim Komitecie Liturgicznym istnieją różne frakcje typu:

– „coś dla dzieci”,

– „coś z gitarami”,

– „coś tradycyjnego”

które się między sobą gryzą i zwalczają, podczas, gdy trzeci – ksiądz – korzysta. Stąd proboszczem może zostać wyłącznie człowiek bez własnych poglądów i kręgosłupa. I dlatego nikt do seminarium nie wstępuje, bo wie, że na parafii żadnej władzy mieć nie będzie.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Na wstępie mówiłem o *lex orandi, lex credendi, lex vivendi*. Jedynym wyjściem, jakie widzę, jest *przywrócenie lex orandi*. Chociaż to godne pochwały, że niektórzy niezłomni wciąż przychodzą na mszę, pozwalanie im lunatykować przez „Ordo Autopilota", które opisałem powyżej, nie służy im dobrze. Pasterze mogą rozpocząć od uważnego przeczytania OWMR [Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego], po którym następuje głęboki rachunek sumienia. Następnie muszą przeprowadzić swój personel przez „Co", „Jak", a przede wszystkim „Dlaczego" Mszy. Wierna liturgia nie może być postrzegana jako jedno z „dziwactw" Księdza. Posłuszeństwo normom liturgicznym nie jest po prostu „opcją". Pasterze będą musieli przejść nawrócenie, aby prowadzić innych do nawrócenia. Zgromadzenia wiernych muszą zostać zreformowane, poinformowane i utworzone. To zajmie trochę czasu i dużo powtórzeń. Stawką są dusze, a honor Boga wymaga, abyśmy to zrobili.

I tutaj niestety następuje oda do „Kierowniczej Roli Partii" lub „przysięga na Sobór". Taki ten jezuita mądry, a taki głupi. Novus Ordo jest niereformowalny i nienaprawialny. Żadna „reforma reformy" możliwa nie jest, co wydatnie pokazały dzieje Benedykta XVI, fiasko jego życia i pontyfikatu. Novus Ordo został tak zaprojektowany, by szerzyć rozkład i dywersję, a żadnego powrotu do rubryk być nie może, bo nie ma rubryk, ale sprzeczne i konkurujące z sobą opcje i to w samym Mszale. O ile w Vetus Ordo rzec można, jak być powinno, to w Novus Ordo określić tego nie sposób.

;

Tymczasem proszę módlcie się za tych dobrych księży, których znam, i innych im podobnych. Kochają Chrystusa i mają gorliwość o dusze. Czasami smutek i zniechęcenie grożą im zatopieniem. Proszę, módlcie się również, aby znaleźli wierną

resztkę, która pragnie poznać, kochać i służyć Chrystusowi, który daje siebie w Ewangelii i sakramentach.

No jak ktoś jakiegoś „dobrego księdza” zna, to niech się za niego pomodli. Niech ksiądz ten odkryje Tradycję i wyciągnie z tego konsekwencje.

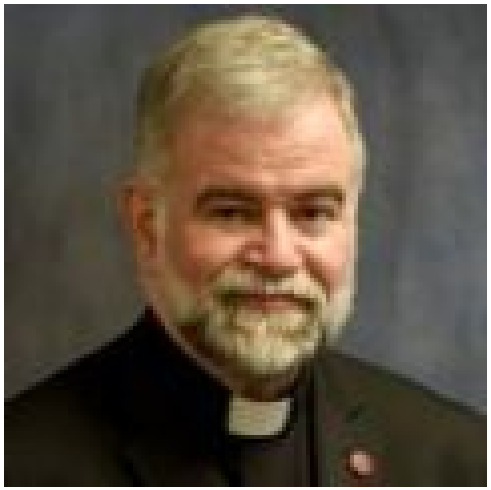

O Roberta McTeigue

ks. Robert McTeigue SJ, były profesor filozofii i teologii, jest prezenterem i autorem. Jest gospodarzem i producentem „The Catholic Current” za pośrednictwem The Station of the Cross Media Network. Jego najnowsza książka, *Christendom Lost and Found: Meditations for a Post-Post Christian Era,* pochodzi z Ignatius Press. Jego audycje i prace pisemne można znaleźć na heraldofthegospel.org.

Źródło

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related